Nr. 362. Kraków, Piątek 21 Lipca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W mieście	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W Beskidzie lesistym.

Kraków, 21 lipca.

Sytuacye wojskowe znowu powtarzać się zaczynają. Rosyanie powrócili do stanowisk w Bukowinie, oraz na Pokuciu, które zajmowali raz już z końcem 1914 i w styczniu 1915 roku, na których zostali dotkliwie pobici i z których rozpocząć musieli odwrót aż ku besarabskiej granicy. Jak powiada korespondent »Berliner Tageblattu« z Dornywatry, nie przychodzą już tym razem, jako oswobodziciele. Komendanci wojskowi wobec deputacyj mieszkańców, zjawiających się celem oddania oficyalnego miejscowości w posiadanie, wstrzymują się zupełnie od powtarzania starych, pięknie brzmiących frazesów, które niegdyś spopularyzować miały »świętą« wojnę. Nie mówili też komendanci, obejmując miejscowości w posiadanie tym razem wcale o wieczystem przyszłem panowaniu carskiem. Odrzucono wszelki ceremoniał uroczysty pierwszych miesięcy wojennych. Obwieszczenia urzędowe ograniczają się do suchych rozporządzeń czysto wojskowych. Przebija już dziś na dnie tego wszystkiego przeświadczenie, że losy wojny są zmienne. Wszystkie rekwizyta teatralne zostały odrzucone zatem, aby ludzi nie... śmieszyć. Teraz, gdy wszyscy oczekują już zakończenia zapasów, znaczenie mają tylko fakty, nie słowa.

Do pochodu na Pokuciu i w południowej Bukowinie przywiązują Rosyanie szczególne znaczenie. Uderzają tu olbrzymiemi siłami i ponoszą ciężkie straty. Straty te wszakże bynajmniej nie wchodzą w rachubę. Krytycy i sprawozdawcy wojskowi dopatrzeć się starają planów tych ataków rosyjskich. Oczywiście więc przedewszystkiem mówi się o usiłowanem wtargnięciu na Węgry, jak było w jesieni 1914 roku. Następnie domyślają się w rzekomej intencyi naruszenia neutralności rumuńskiej, jak było raz już pod Mamornicą. Jednakże rumuńscy żołnierze, pilnujący ostro granicy, nie pozwalają rosyjskim żołnierzom przedostać się przez terytoryum rumuńskie celem obejścia nieprzyjacielskich pozycyj i zajścia im tyłów. Stanowiska austro-węgierskie oparły się o Bystrzycę i granicę rumuńską, ciągną się następnie wzdłuż brzegu rzeki Mołdawy i Kirlibaby, która wpada do niej, poczem przechodzą na grzbiety lesistego Beskidu. Walka tutaj przybrała zupełnie podjazdowy charakter. Po rosyjskiej stronie zapuszczają zagony watahy kozackie, rabując, mordując i paląc, co pod rękę podpadnie. Dodano im tylko oddziały piechoty wraz z artyleryą polową. Na terenie tym, pozbawionym dróg, gdzie trzeba się przedzierać przez lasy niebotyczne, rozpadliny i jary, trudno wyciągnąć jednolitą linię bojową i prowadzić regularną walkę. Kozacy wpadli też na pomysł nowy zupełnie: wiodą ze sobą sfory znakomicie wytresowanych psów gończych, które wyszukują nieprzyjacielskie tropy, a nieraz porządnie wżreć się potrafią w łydkę mniej ostrożnego żołnierza. Oczywiście mniejsze oddziały pojawiać się tu mogą w zupełnie niespodziewanej okolicy, wywołując chwilową panikę. Takie zagony pozostają zresztą bez poważniejszego wojskowego znaczenia. Obrona na tym terenie ułatwiona jest znacznie. Z jednej strony pomagają oddziały żandarmów, doskonale świadome miejscowych stosunków i właściwości terenu. Z drugiej strony Huculi, którzy już w czasie pierwszej rosyjskiej inwazyi zaskarbili sobie żywe sympatye, także naszej karpackiej brygady legionów, w tym samym nastroju wytrwali dotychczas. Lud górski, przedsiębiorczy i rzutki, zawsze miłuje swobodę i bronić się przed najazdem potrafi. Jeśli przypomniemy sobie dzieje karpackich bojów drugiej brygady i śmiałą wyprawę Januszajtisa na Pokuciu, następnie na Bukowinę, mieć będziemy obraz tych bojów, które na tym samym terenie się rozgrywają obecnie.

Armia generała Leczyckiego szła kilkoma szlakami z tą myślą, by się przedrzeć przez Karpaty i północnym skrawkiem Węgier obejść prawe skrzydło wojsk sprzymierzonych. W południowo-zachodniej Bukowinie szła wzdłuż rzeki Mołdawy, oraz doliną Kirlibaby. Na celu miała tu opanowanie obu gościńców, z Kirlibaby, oraz z Jakoben wiodących na Węgry. — Szła następnie Pokuciem wzdłuż Białego Czeremoszu, Czarnego Czeremoszu i Prutu. — Opanowała cały prawy brzeg Prutu, docierając do Delatyna i zajmując Mikuliczyn. Drobne oddziały podobno zdołały się przedostać do Tatarowa i Worochty. Chodziło oczywiście o owładnięcie przełęczą Jabłonicką, wiodącą ku Körösmező na Węgrzech. Oczywiście o jakichkolwiek poważniejszych zamiarach pochodu na Węgry tym razem już nie mogło być mowy. Celem tego manewru mogło być tylko obejście wojsk austryackich, które wzdłuż Prutu ustawiły się w kierunku na północ, broniąc Nadwórny, Bohorodczan, Stanisławowa i łącząc się następnie z frontem armii Bothmera.

Wszelkie dotychczasowe próby rosyjskie rozbiły się o opór wojsk austro-węgierskich. W dolinie Mołdawy dokonały wojska te przeciwuderzenia. Posunęły się o trzydzieści kilometrów przeszło w kierunku północno-wschodnim, pędząc przed sobą oddziały rosyjskie i biorąc do niewoli jeńców. Poczem wykonawszy swoje zadanie taktyczne, wróciły na pierwotne swoje stanowiska, od Breazy poprzez Fundul Moldowi ku przełęczy Mesztekanesztie. Pomiędzy rzeczką Kirlibabą, a potokiem Cibo atakowali Rosyanie grzbiet górski Capul, ciągnący się wzdłuż węgierskiej granicy z północy ku południu na długość 15 kilometrów, z najwyższem wzniesieniem, sięgającem 1661 m., który łysą skalną głową wystercza z dziewiczego sosnowego boru. Zamierzali Rosyanie, zdobywszy te stanowiska od Capulu do Łuczyny, przerzynając w poprzek dolinę Kirlibaby, przejść następnie w dolinę Złotej Bystrzycy i poprzez Czokanestie, Jakobeny, dostać się na tyły austryackich stanowisk w Mesztekanesztie. Zaciekłe ataki rosyjskie na całej tej przestrzeni zostały dotychczas odparte i dzisiaj powiedzieć można, że plan rosyjski na razie jest udaremniony.

Taksamo przedstawia się położenie w dolinie Czeremoszu i Prutu. Oddziały rosyjskie, posuwające się doliną Czeremoszu Czarnego na południe, odrzucone zostały od Żabiego w północnym kierunku. Udaremniono również próby rosyjskie usadowienia się na lewym brzegu Prutu. Z wyjątkiem Mikuliczyna, gdzie w kierunku południowo-zachodnim Rosyanie podejmują wypady, linie ciągną się naogół po obu brzegach rzeki tak, że n. p. miasteczko Delatyn znajduje się pośrodku pomiędzy oboma frontami.

W intencyi Rosyan Beskid lesisty był bramą, która przez obejście nieprzyjacielskiego skrzydła, zawieść ich miała do Lwowa. Mimo, że krytycy wojskowi naogół z niedowierzaniem przyjmowali zapewnienia Brusiłowa o koncentrycznym pochodzie na Lwów, okazuje się jednak, że pochód ten zakrojony był istotnie koncentrycznie i to zakrojony na wielką skalę. Wymierzony był on wzdłuż wszystkich wielkich linij kolejowych, wiodących ku Lwowu, począwszy od czerniowiecko-stanisławowskiej, skończywszy na brodzkiej. Wymierzony był wielkim łukiem z wszystkich kierunków jednocześnie. Rezultat dotychczasowy: uderzenia ze wschodu na front armii Bothmera doprowadziły tylko do cofnięcia nieznacznego frontu u ujścia Strypy, ku Koropcowi. Linia frontu dalej na północ wygina się jednak z powrotem ku Strypie, przekraczając ją na północ od Wiśniowczyka i przechodząc ku Seretowi, by następnie wyciągniętą linią podążyć ku północnej granicy Galicyi. Ataki rosyjskie w tej przestrzeni na wschód od Kozłowa i północny wschód od Burkanowa ponownie zostały odparte. Nie większy też sukces uzyskali Rosyanie na południowy zachód od Łucka, gdzie zażarte ich szturmy doprowadziły tylko do spokojnego cofnięcia stanowisk nad Lipę. W koncentrycznym pochodzie na Lwów Rosyanie tedy dotychczas nieznacznie bardzo postąpili naprzód.

Stopp.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 20 lipca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Na Bukowinie i na północny wschód od przełęczy Przysłup nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Koło Żabiego i Tatarowa utrzymywała się także wczoraj działalność bojowa ze zmienną siłą.

Na froncie galicyjskim na północ od Dniestru miejscami walki straży przednich.

Na Wołyniu wyparły niemieckie wojska nieprzyjaciela w tył na zachód prowadzącej w kierunku północnym od Zwiniacza niziny. W kolanie Stochodu na południowy wschód od Kaszówki opadł austro-węgierski oddział wywiadowczy wysunięte oszańcowanie Rosyan.

Włoski teren wojenny.

Działalność bojowa była naogół nieznaczna. — Tylko poszczególne odcinki wschodniego frontu tyrolskiego i karyntyjskiego obszaru granicznego znajdowały się [illegible] w żywym ogniu [illegible].

Południowo-wschodni teren wojenny.

Nad dolną Vojusą utarczki. Załoga południowo-dalmatyńskiej wyspy zestrzeliła włoskiego lotnika. Samolot spłonął, lotników ujęto.

Zastępca szefa sztabu generalnego, v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z 14 na 15 bm. zniszczyły nasze łodzie torpedowe na środkowej Adryi włoską łódź podwodną, a w dwanaście godzin później drugą łódź podwodną nieznanej flagi na południowym Adryatyku. Z obu załóg nie zdołano nikogo wyratować. Po naszej stronie nie było żadnych strat.

Dnia 19 bm. rano przeleciały trzy włoskie hydroplany ponad północnym obszarem wysp i zrzuciły kilka bomb na miejscowości i na stojące na kotwicy i jadące parowce, nie wyrządziły jednak najmniejszej szkody. Dwa samoloty zmuszono do opadnięcia. Jeden z nich zupełnie nieuszkodzony wzięła łódź torpedowa. Załogi obu aparatów lotniczych, trzech oficerów i jednego podoficera, wzięto nierannych do niewoli.

Komenda floty.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 21 lipca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 20 lipca:

Zachodni teren wojenny.

Pomiędzy morzem a Ancre w wielu miejscach ożywiona czynność ogniowa i liczne przedsięwzięcia patroli. Znacznemi siłami zaatakowali Anglicy nasze stanowiska na północ i zachód od Fromelles. Zostali odparci, a tam, gdzie się im udało wedrzeć, kontratakiem wyrzuceni. Wzięliśmy przeszło 300 jeńców, między nimi pewną ilość oficerów wpadła w nasze ręce.

Z obu stron Somme toczą się nowe ciężkie walki. Na północ od rzeki rozpoczęły je wczoraj po południu silne angielskie ataki na Longueval i las Delleville, dokąd nieprzyjaciel znowu wdarł się. Przed naszym kontratakiem musiał się cofnąć; jeszcze zajmuje części wsi i lasu.

Dziś rano na całym froncie od lasku Foureaux do Somme nastąpiły ataki francusko-angielskie. Pierwszy silny szturm został złamany. Na południe od rzeki Francuzi po południu w okolicy Balloy atakowali dwa razy napróżno, a dziś rano w odcinku Estrees—Soyecourt zostali krwawo trzy razy odparci. Z rowów wysuniętych koło Soyecourt zostali wyrzuceni w walce na bagnety. Artylerye rozwijają po obu brzegach Somme wielką siłę.

W częściach frontu w Szampanii od czasu do czasu żywsza czynność artyleryi. W Argonach walki minierkami.

W obszarze Mozy nie było żadnych szczególnych wydarzeń. Na wzgórzu Combres skuteczne przedsięwzięcia niemieckich patroli.

W Arras, Peronne, Biaches i koło Vermand zestrzelono nieprzyjacielskie aeroplany, dwa z nich porucznicy Wintgens i Höhndorf. Por. Höhndorf, który dopiero 15 bm., jak dodatkowo doniesiono, zestrzelił francuski dwupłatowiec na południowy wschód od Peronne, otrzymał od cesarza Wilhelma order »Pour le merite«.

Wschodni teren wojenny.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: **Także wczoraj nie odniósł nieprzyjaciel żadnego sukcesu przy swych po południu ponownie podjętych atakach z obu stron drogi Ekau—Kekkau na południowy wschód od Rygi i tylko jeszcze podniósł swe wielkie straty. Rosyjskie patrole i silniejsze oddziały wywiadowcze zostały wszędzie odparte.**

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **W łączności z silniejszemi walkami granatami ręcznymi w okolicy Skobrowa, wykonali Rosyanie atak, ale zostali gładko odparci.**

Grupa wojsk generała Linsingena: **W kolanie Stochodu na północ od Sokula podjęły austro-węgierskie wojska krótki wypad, przyczem wyrzuciły Rosyan z najprzedniejszej linii, poczem planowo powróciły do swej pozycyi.**

Na południowy zachód od Łucka posunęły wojska niemieckie znowu pozycyę naprzód do ogólnej linii Tereszkowiec—Jelizarow.

Nieprzyjaciel nad dolną Lipą i w okolicy Werbenia wzmocnił swój ogień.

Grupa wojsk generała hr. Bothmera: **Nie było żadnych wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu.**

Bałkański teren wojenny.

Bez zmiany.

Naczelne kierownictwo armii.

Zacięte walki na Bukowinie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 21 lipca.

Korespondent wojenny szwajcarskiej »Informacyi telegraficznej« donosi:

Walki w południowej Bukowinie w ostatnich dniach przybierają na rozmiarach i znaczeniu. **Rosyanie, poniósłszy koło Jakobeni krwawą klęskę, usiłują przedrzeć się przez bukowińskie Karpaty do Siedmiogrodu. Jedno uderzenie idzie w kierunku od Kimpolungu przez góry ku Dorna Watra, drugie wzdłuż Mołdawy przez Kirlibabę. Przeciw obydwu uderzeniom wdrożyły wojska austryackie silną kontr-akcyę. — Rozwinęły się zacięte walki, w których Rosyanie ponieśli bardzo ciężkie straty. W walkach tych znakomicie spisała się austryacka artylerya górska.**

Rosyanie zamknęli ściśle granicę bukowińską od strony Rumunii. Podobno silne rezerwy rosyjskie są w drodze na front.

Manifest rosyjski do Polaków.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Sztokholm, 21 lipca.

W trakcie narad w rosyjskiej głównej kwaterze przedłożył Sazonow w całości wykończony manifest do Polaków, przyznający polskim częściom kraju po stronie rosyjskiej pełną autonomię. Manifest, nawiązując do sytuacyi wojennej, ma pobudzić do oporu przeciw mocarstwom centralnym.

Kanonada na morzu Północnem.

Kolonia, 21 lipca.

»Koelnische Zeitung« donosi z Kopenhagi: Według telegramu z Christiansund w południowej Norwegii słyszano tam wyraźnie silną kanonadę od strony morza, w czasie której dały się odróżniać poszczególne strzały. Wzdłuż wybrzeża po[illegible]szał się zwolna Zeppelin.

Na wodach szwedzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 21 lipca.

(Biuro tel. szwedzkie). Według jednego z dzienników **łódź podwodna rosyjska dała do parowca niemieckiego »Elbe« strzał torpedowy w [illegible] Botnickiej w obrębie wód terytoryalnych szwedzkich.**

Berlin, 21 lipca.

Jak Biuro Wolffa ze strony [illegible] się dowiaduje, parowiec angielski »Adams«, który został wczoraj przez niemiecką łódź torpedową zajęty na południowo-wschodniem wybrzeżu szwedzkiem, został natychmiast wypuszczony na wolność, skoro okazało się, że zajęcie okrętu nastąpiło w obrębie wód, podlegających zwierzchności szwedzkiej.

Prasa szwedzka przeciw Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 21 lipca.

»Stok. Dagblad« ogłasza ostry artykuł, zwrócony przeciwko ostatniemu naruszeniu neutralności szwedzkiej przez Rosyę. Pismo sztokholmskie powiada: **Nikt nie powinien zapoznawać wzburzenia, panującego obecnie w Szwecyi. — Rosya musi nietylko usprawiedliwić się i dać zadośćuczynienie, ale wydać także swej marynarce rozkazy, by przestrzegała ściśle neutralności Szwecyi.** Nadto proponuje dziennik rozsądne rozważenie a potem silne zastosowanie polityki represaliów i powiada, że położenie stałoby się niemożliwem, gdyby Szwecya wszelkimi środkami nie wymusiła poszanowania dla swej neutralności. Rosyi trzeba oświadczyć, że Szwecya nie jest Grecyą.

Komunikat angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 lipca.

Wczorajsze urzędowe wojskowe sprawozdanie donosi:

Po bardzo gwałtownych atakach masowych **udało się Niemcom odebrać z powrotem pozycyę w lesie Delville i usadowić się na północnej peryferyi Longueval.** Po południu odzyskaliśmy z powrotem wielką część utraconego terenu.

Zaburzenia w Dublinie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Amsterdam, 21 lipca.

W Dublinie oraz kilku innych miastach irlandzkich powtórzyły się we wtorek **groźne, krwawe zaburzenia na wiadomość o odrzuceniu odwołania Casementa przeciw wyrokowi śmierci.**

Wyjazd ł. p. „Deutschland“ z Baltimora.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bazylea, 21 lipca.

Korespondent »Daily News« donosi z Waszyngtonu, że **»Deutschland« opuściła we wtorek wieczór Baltimore.**

Załoga łodzi oświadczyła, że »Deutschland« pozostanie przez dzień lub dwa w pobliżu wybrzeża, by ujść czujności nieprzyjacielskich okrętów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Baltimore. (Dnia 19 lipca. Biuro Reutera). Okręt podwodny »Deutschland« rano jeszcze leżał koło wybrzeża, chociaż wczoraj wieczorem wszystko za tem przemawiało, że jest gotów do wyjazdu każdej chwili. Parowiec holowniczy stoi pod parą u boku okrętu podwodnego. Barka, patrolująca w porcie, starała się usunąć barki, w których znajdowali się dziennikarze. Dziennikarzom dano do zrozumienia, że przeszkadzają wykonaniu planu łodzi podwodnej.

Polowanie na „Bremen“ i „Deutschland“.

Berlin, 21 lipca.

Do »Lokal-Anzeigera« telegrafują z Kopenhagi:

Według doniesień londyńskich, flota koalicyi urządziła formalne polowanie na łódź podwodną »Bremen«. Wielka liczba krążowników pomocniczych bezustannie krąży po oceanie, wyczekując na zjawienie się podwodnego statku. **Za zniszczenie »Bremen« wyznaczono wysokie nagrody.**

»Morning Post« donosi, że okręty koalicyi zaatakują »Deutschland« z chwilą, gdy tylko wpłynie w sferę wód międzynarodowych.

Rokowania austro-węgierskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 21 lipca.

Wspólna konferencya gospodarcza ministrów rozpoczęła się wczoraj o godz. 10 przed poł. i po pauzie południowej toczyła się w dalszym ciągu od godz. 4 po poł. Rokowania na razie zostały ukończone. W obradach wzięli wczoraj udział obaj prezydenci ministrów oraz obustronni ministrowie resortowi i referenci fachowi. Hr. Stuergkh i inni austryaccy ministrowie z wyjątkiem ministra skarbu dr Letha odjechali w nocy do Wiednia wraz z towarzyszącymi im urzędnikami ministeryalnymi i referentami fachowymi. Minister skarbu odjeżdża dziś rano. Rokowania prawdopodobnie w przyszłym tygodniu będą kontynuowane w Wiedniu.

Stosunek Niemiec do Włoch.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 lipca.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung« [illegible] się przeciw próbie włoskiej prasy wprowadzania w błąd publicznej opinii Włoch przez nieprawdziwe lub przekręcone twierdzenia o [illegible] kich z [illegible] na [illegible]. Wobec tego [illegible] Ztg.« że zawarte dnia 21 maja [illegible] wojny **niemiecko-włoskie porozumienia [illegible] traktowania obustronnych obywateli państwa i ich własności,** mocą którego w stosunku między Niemcami a Włochami wykluczono wszelkie przez Anglię, Francyę i Rosyę przedsięwzięte sprzeczne z prawem międzynarodowem zarządzenia. Przez to zagwarantowano dalsze pobieranie rent ubezpieczenia od wypadku, a leżące w portach obu krajów okręty handlowe miały być traktowane według szóstej umowy haskiej. Obok tego porozumienia naturalnie miano respektować niemiecko-włoski traktat handlowy.

Rząd włoski jednak samowolnie **porzucił zarówno zobowiązania z traktatu handlowego jak i porozumienia majowego,** naprzód przez zarekwirowanie niemieckich okrętów kupieckich d 3 listopada 1915, następnie przez rozporządzenie z dnia 4 lutego 1916, według którego wbrew traktatowi handlowemu zabroniono wszelkiego obrotu towarami z Niemcami pod karą konfiskaty, dalej przez planowe przeszkadzanie odbioru niemieckich pretensyj zwłaszcza ściągania bankowych należytości, przez zarządzenia pocztowe cenzuralne i stosowne wskazówki, udzielone bankom oraz przez uniemożliwienie wymiany kwitów procentowych i dywidend, dalej przez zasadnicze wzbranianie wypłaty odszkodowania za zarekwirowane niemieckie dobro, zwłaszcza za zarekwirowane podczas wojny okręty, jakkolwiek haska konwencya to postanawia, wreszcie przez rozporządzenie z kwietnia r. 1916, według którego ściąganie niemieckich pretensyj wekslowych i na podstawie innych papierów wartościowych formalnie zostało zakazane, jak i przez specyalne postanowienia z zakazem wogóle stosunków kupieckich listowych.

Wśród ciągłych stanowczych protestów przeciw tym naruszeniom traktatów starał się jednak rząd niemiecki o utrzymanie wymienionego porozumienia, — jak długo, jak się zdawało, istnieją widoki utrzymania jego, — przez odradzanie bankom zamknięcia włoskich należytości, przez nakłanianie związków zawodowych do dalszego wypłacania rent od wypadków a nawet w okupowanych obszarach przez ściąganie w drodze administracyjnej pretensyj z tytułu płac włoskich robotników i przez wypłacanie ich interesowanym. Mimo to oświadczył rząd włoski w maju r. 1916, że zastrzega sobie pełną wolność decyzyi wobec wymienionego porozumienia, a motywował to tem, że niemieckie władze wojskowe czynią trudności przy wyjeździe włoskich robotników. Według wspomnianego porozumienia było obustronnym pod-

danym opuszczanie kraju dozwolonem, lecz tylko w ustanowionych przez odnośne władze terminach i na ustanowionych przez nie drogach. Dlatego nie było władzom niemieckim wzbronionem z ważnych powodów czasowo wstrzymać pozwolenia na wyjazd. Mimo interwencyi rządu niemieckiego, nawet u naczelnej komendy armii, celem przyśpieszenia załatwienia takich wniosków na wyjazd, o ile ważne powody nie zmuszały do odroczenia, oświadczył rząd włoski, że uważa wszelką dalszą dyskusyę za zbyteczną.

Wobec takiego zachowania się Włoch nie mógł rząd niemiecki więcej zabronić niemieckim bankom odpowiedniego traktowania włoskich należytości; odpadło także zobowiązanie dalszego wypłacania rent ubezpieczeniowych żyjącym poza obrębem Niemiec Włochom. Decyzye odnośnych banków i związków były wynikiem swobodnego postanowienia i nie wydano zakazu wypłaty, jak to twierdziła prasa włoska. Nie Niemcy więc, ale Włochy złamały niemiecko-włoski traktat handlowy i niemiecko-włoskie porozumienie majowe, a jeżeli prasa włoska sprawę odmiennie przedstawia, to jest to grubem, złośliwem wprowadzaniem w błąd publicznej opinii Włoch.

Wielka bitwa Legionów.

W lwowskiej „Gazecie Wieczornej“ z dnia 19 b. m. znajdujemy dalszy ciąg opisu wielkiej bitwy, stoczonej przez Legiony polskie, pióra J. Kadena. Opis ten przytaczamy poniżej:

O świcie linia bojowa ukształtowała się w ten sposób, że w kierunku na prawo stały obok siebie kolejno: pułk IV., trzeci batalion VI. pułku, dalej pułk I., dalej części II. pułku ułanów, z którymi łączył się pułk VII. (t. j. V. i VI. batalion I. Brygady). W parę godzin później wszedł znów w linię ognia i nawiązał z pułkiem VII. łączność pułk V., tak straszliwie doświadczony i tak bohatersko walczący dni poprzednich.

Sytuacya, w jakiej był ten front, rozległości więcej niż sześciu kilometrów, obsadzony luźnie wyczerpanym w ustawicznej walce żołnierzem, była groźna.

Stan samej pozycyi był nieświetny, rowy płytkie i nieumocnione. Błota leżące na przedpolu, a osłonięte krzakami, wyschły już były w czasie suszy, nastręczając dogodne dla nieprzyjaciela przejścia. Z zeznań jeńców wiedziano, że właśnie dziś zamierza nieprzyjaciel dalej atakować znacznemi siłami. Wszystkie oddziały, jakie były w rozporządzeniu, zostały użyte. — Drugi pułk kawaleryi Legionów już w ogniu, spieszony i wsadzony w linię obok VII. pułku. Tak samo spieszono i oddano I. pułk ułanów do pomocy I. pułkowi piechoty. Linia była tak cienka, że niektórych jej części, mających osłonę z błot, nie obsadzono, strzegąc ich tylko silnemi patrolami piechoty.

Między godziną 9 a 10 rano ukazały się przed frontem VII. pułku piechoty i II. pułku ułanów kolumny nieprzyjacielskiej piechoty i poczęły się rozwijać w sile 5 do 6 batalionów. Atak ów prowadzony był kilku rzędami tyraljerów. Wykorzystując zasłonę z krzaków i zarośli, podchodziły owe linie blizko przed stanowiska obrońców. Tu jednak rażone morderczym ogniem, zaczęły się chwiać, mieszać i łamać. Ostatecznie atak nieprzyjacielskiej piechoty został zwycięsko odparty, dając Rosyanom znaczne straty w rannych i zabitych. Koło południa, w parę minut po nadejściu rezerwy, rozpoczął się nowy atak, prowadzony w dwóch kierunkach, t. j. w dawnym na VII. pułk, na ułanów i cały front IV. i VI. pułku. Drugi kierunek prowadził na wieś W... Atak rosyjski zstępował z wyżyn i pagórków w dół, tak, że cały, jego ... dostały się w ogień artyleryi, karabinów maszynowych i piechoty.

Na całej linii rozpoczął się gwałtowny ogień. Artylerya Brzozy, stojąca niemal w linii tyraljerów, zaczęła rozbijać gromady Rosyan, karabiny maszynowe VII. pułku — że się tak wyrażę — jednym tchem wyczdziwały swe taśmy. Atak odparto.

Niezadługo potem na wzgórzach na północny zachód od W... ukazały się trzy atakujące cmentarz tej wsi szwadrony kawaleryi moskiewskiej. Zostały one zmiecione ogniem flankowym VII. pułku piechoty.

Bitwa nabierała coraz żywszego tempa. Widocznem się stało, że Rosyanie za wszelką cenę chcą szybko przełamać pozycyę i że z coraz większą niecierpliwością ciskają na front coraz większe masy wojska.

Były to chwile, wymagające ogromnej równowagi, spokoju dowódców, oraz niezmiernej wytrzymałości żołnierza. Żołnierz ten stał już przez dwie doby bez odpoczynku, bez zluzowania, w straszliwym ogniu huraganowym. Walczył przez dwie doby z przeciwnikiem, rozporządzającym najmniej sześciokrotną przewagą liczebną, nie licząc zupełnie przewagi artyleryi. Kierownictwo, pozbawione rezerw, musiało się było jak najskrupulatniej liczyć z użyciem każdego żołnierza. Decyzya więc była trudna i rozstrzygająca.

Koło godziny 1 po południu tego dnia udało się nieprzyjacielowi nagłem uderzeniem złamać na lewo od I. Brygady stojącą pozycyę. Rosyjska piechota waliła już w las, zachodząc za stanowiska VII. pułku piechoty i II. ułanów, które trzymały się na lizierze tegoż lasu. To obejście zagrażało również bezpośrednio osobie Piłsudskiego, który kierował bitwą z miejsca niczem już niekrytego i niebronionego w stosunku do ruchu oskrzydlającego moskiewskiej piechoty.

Nieprzyjaciel mniemając, że ostatnia linia oporu jest przerwana, postanowił ostatniem szybkiem i masowem uderzeniem rozbić wszelki opór. W tym celu wyrzucił z za wzgórz do ataku masę kawaleryi, w dwóch odstępach w sile raz 4, potem 6 szwadronów. Szarża ta miała na celu cwałem na wskos wtargnąć do lasu i tam ostatecznie rozgnieść piechotę jakoby już rozbitą.

Ten atak kawaleryi rosyjskiej poprowadzony został wspaniale, jak na placu musztry, czy za dawnych czasów sławnych kawaleryjskich szarży. Oficerowie wyjeżdżali przed front z wyciągniętemi szablami. Kawalerya ta ruszyła pysznym impetem w kierunku ataku i literalnie została zmieciona wściekłym ogniem karabinów maszynowych VII. pułku piechoty i II. pułku ułanów Ostoji.

Na polu ataku wzbiła się olbrzymia kurzawa, całe gromady koni bez jeźdźców kręcić się jęły na pobojowisku. Jeźdźcy zabici i ranni zalegli pole, zaś nowych 6 szwadronów spotkał ten sam los, co pierwszych cztery. Widząc znakomity efekt flankowego ognia, żołnierze krzyczeli z radości. Istotnie bowiem w tej chwili wytrwanie do ostatniego momentu na stanowiskach, żelazna wola kierownictwa i sprawność oddziałów, będących w rozporządzeniu Piłsudskiego, ochroniły cofającą się już z sąsiednich odcinków piechotę.

Tymczasem sytuacya stała się już bardzo groźna. Rosyanie zachodzili prawą flankę frontu Brygady. Artylerya Brzozy była prawie że we froncie piechoty. Należało unormować kolejność odwrotu, określić front i marsz aryergardy, wyciągnąć z linii cały szereg oddziałów mieszanej broni, a jedynie przydzielonych do komendy I. Brygady. Pracę tę przeprowadził świetnie komendant Piłsudski, wydając rozporządzenia detaliczne i jasne, tak, że najdrobniejszy oddział czuł na sobie pewną i spokojną rękę kierownictwa.

Około godz. 3.50 po południu po zdjęciu aparatów telefonicznych, po wycofaniu się wszystkich oddziałów na drogę odwrotową, ustąpił ostatni z pozycyi Piłsudski.

W trzecim dniu tej ciężkiej i wyczerpującej walki front I. Brygady Legionów wciąż jeszcze nie był przerwany. Przerwać tych młodziutkich a tak świetnych piechurów, nie udało się Rosyanom ani razu. Udało się im osiągnąć sukcesy w terenie, w zajęciu pozycyi i to nie dzięki bezpośredniemu naciskowi na front pułków Legionów. Żołnierz polski przyjął tego dnia walkę z przeważającym wrogiem niemal, że na otwartych pozycyach. Masy nieprzyjaciela rozbił ogniem i zdziesiątkował. Wreszcie linia trzymana znakomicie pewną ręką Piłsudskiego, rozbiła obie szarże kawaleryi rosyjskiej, uniemożliwiając w ten sposób nieprzyjacielowi wtargnięcie w linie odwrotu i osłaniając przed obejściem resztę oddziałów.

J. K.

Kronika.

Kraków, 21 lipca.

Nabożeństwo za poległych legionistów. Staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego i krakowskiego Koła Ligi kobiet odbędzie się w kościele św. Anny w sobotę, dnia 22 b. m., o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne za dusze poległych w ostatnich walkach legionistów.

Deszczowy dzień. Sezon deszczowy nie ustaje, zasnute chmurami niebo wcale nie wskazuje na to, ażeby rychło nastała pogoda. Wczoraj po południu padał znowu dość gęsty deszcz. Gdyby sezon deszczowy nie ustał i pogoda się nie ustaliła, wpłynęłoby to niezwykle ujemnie na dojrzewające zboża.

Budynki sanitarne w Prądniku Białym. Budownictwo miejskie kończy już obecnie roboty około wewnętrznej wyprawy i urządzenia pawilonów sanitarnych w Prądniku Białym. Kosztem gminy krakowskiej wybudowano tam pawilon dla chorób zakaźnych, pawilon dezynfekcyjny, izolacyjny, trzy baraki drewniane systemu Deckera dla chorych na gruźlicę, dwa domy dla służby, portyernię, kotłownię z kuchnią, a nadto kapliczkę dla użytku chorych. Obecnie robotnicy urządzają tam instalacye elektryczne i gazowe, oraz kończą roboty około dróg dojazdowych do zakładu. Prawdopodobnie część zakładów będzie oddaną miejskiemu Urzędowi Zdrowia jeszcze w tym roku.

Z uniwersytetu. Jan Duczymiński, c. k. nadporucznik 15 p. p., rodem z Okna w Galicyi, i Ludwik Antoni Stefan Schaitter, auskultant sądowy z Krakowa, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Fundusz wdów i sierot po poległych nauczycielach. Zarząd Związku polskiego nauczycielstwa ludowego komunikuje nam: Jedenaście tysięcy koron osiągnęły już składki nauczycielstwa na związkowy fundusz wdów i sierót po poległych nauczycielach-żołnierzach. Jest to piękny objaw solidarności i ofiarności zorganizowanego w „Związku“ nauczycielstwa polskiego i dowód zaufania, jakie też nauczycielstwo żywi dla kierownictwa Związku. W chwili tak ciężkiej jak obecna, grosz ofiarny naszego nauczycielstwa urasta do sumy, przekraczającej wprost jego możność finansową a płynie z należytego zrozumienia szlachetnego celu i potrzeby stworzenia samopomocy własnej.

Ponieważ na wezwanie naczelnego Zarządu „Związku“ nauczycielstwo opodatkowało się na powyższy cel kwotą 3 K rocz., jest pewność, że fundusz związkowy w niedługim czasie wzrośnie do sumy bardzo poważnej i spełni w zupełności swe wdzięczne zadanie.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie odbędzie dzisiaj zebranie członków Towarzystwa o godzinie 5 po południu w hotelu Francuskim. Mówić będzie p. Stanisław Cercha na temat: »O przypuszczalnym pomniku bronzowym M. Ciepiela r. 1518«.

Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych dla zachodniej Galicyi »Własna Pomoc« w Krakowie odbędzie VII. walne zgromadzenie członków w dniu 30 b. m. o godzinie 3 po południu w sali rozpraw apelacyjnych sądu krajowego w Krakowie, I. piętro, drzwi Nr 81 (gmach sądowy obok kościoła św. Piotra). Na porządku dziennym sprawozdania za lata 1914 i 1915, wybór komisyi rewizyjnej na jeden rok i rozdział funduszów.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj teatr zamknięty, jutro przypomni się naszej publiczności świetna sopranistka p. Ada Sari. Na pierwszy występ obecnej gościny obrała znakomita artystka popisowe partye w »Opowieściach Hoffmana«, z których pierwsza, Olimpii, należy do najświetniejszych w repertoarze śpiewaczki. Występ sobotni tem więcej będzie interesujący, że p. Ada Sari śpiewa wszystkie trzy główne partye: obok Olimpii także i Giulietty i Antonii. W niedzielę »Faust« z p. Adą Sari, jako Małgorzatą i Leonem Geitlerem w partyi Fausta.

Brak spirytusu do palenia w Krakowie. O braku tym pisaliśmy niejednokrotnie, zaznaczając, że winna się nim zająć także miejska komisya aprowizacyjna. Wczoraj nadesłano nam z kół dobrze poinformowanych dalsze uwagi, wyświetlające należycie »kwestyę spirytusową« w Krakowie. Uwagi te są następujące:

Skargi na brak spirytusu denaturowanego powinny obecnie ustać, gdyż w zeszłym tygodniu przyszły do Krakowa trzy wagony tego spirytusu, to jest 20.000 litrów. Oczywiście jest to ilość niewielka, dla naszego miasta niewystarczająca, ale mogłaby ona zapobiedz chwilowemu brakowi, gdyby ten artykuł, przez kupców krakowskich nabyty, był następnie publiczności rozsprzedawany. Tymczasem, co się dzieje? Kupcy w spirytus się zaopatrzyli (niektórzy nawet nabyli kilka beczek), jednakże w sklepach artykułu tego ani na lekarstwo nie dostanie. Gdzież więc znikły nagle te zapasy? Oto nie ulega wątpliwości, że kupcy spirytus ten przetrzymują, albo z obawy, że go w przyszłości może zabraknąć, albo w nadziei, że ceny podniosą się jeszcze więcej, albo też wywożą go na prowincyę. W Krakowie, według taryfy maksymalnej, kosztuje litr spirytusu denaturowanego 1 K 26 h, na prowincyi zaś ceny maksymalnej na ten artykuł niema, to też kupcy chętnie go wywożą z Krakowa i sprzedają tam po cenie 2 K do 2 K 50 h za litr. To są właściwo przyczyny braku spirytusu. Zaznaczyć przytem należy, że cena spirytusu denaturowanego, w taryfie oznaczona, w zupełności nie krzywdzi kupców, przeciwnie, magistrat uwzględnił dostateczny ich zarobek. W Krakowie dopóty będzie brakowało spirytusu, dopóki nie będzie obowiązywał zakaz wywozu tego artykułu z miasta. Jest to jedyny środek, który zapobiegnie temu brakowi. Miejska komisya aprowizacyjna winna wdrożyć kroki celem natychmiastowego wprowadzenia w życie powyższego zakazu.

Sprzedaż drobiu w Krakowie Z powodu odbywających się obecnie po wsiach żniw, zmniejszył się znacznie dowóz drobiu na targi tutejsze, a wskutek tego ceny drobiu znacznie się podwyższyły. Dość wspomnieć, że za parę średnich kurcząt żądano 6—8 K, za kurę 10—12 K, za gęś 20—22 K. Takich cen nikt w Krakowie nie pamięta. Skutek jednak był ten, iż wiele osób zrezygnowało z zakupu drobiu, nie każdy bowiem jest w stanie zapłacić za parę małych kurcząt 8 K.

Aby zapobiedz brakowi i podwyższeniu cen, miejskie biuro aprowizacyjne zakupiło znaczne ilości drobiu w Królestwie Polskiem i rozpocznie sprzedaż w kramie przy ulicy Jabłonowskich w dniu dzisiejszym po cenach umiarkowanych. — Okoliczność ta winna spowodować zniżkę cen drobiu na targu.

Z kraju.

Nowy Sącz, 17 lipca. (Festyny). Oficerowie pułku pospolitego ruszenia w Nowym Sączu powzięli szlachetną myśl urządzania w ogrodzie Strzeleckim stałych tygodniowych festynów na dochód wdów i sierót po poległych towarzyszach broni. Pierwszy festyn, urządzony przy cudownej pogodzie dnia 2 lipca b. r., wyposażony w cały szereg miłych niespodzianek, oraz w znakomity niezwykle tani bufet (we własnym zarządzie), zgromadził szerokie warstwy publiczności. — Festyn przyniósł ponad 4.000 K czystego dochodu, zatem wspaniały wynik, odpowiadający godności pułku, który w dziejach obecnej wojny prawie na wszystkich frontach, oraz w kraju, niejednokrotnie dawał dowody śmiałej inicyatywy i dzielnego wykonania poruczonego zadania. Komitetowi festynu, w szczególności komendantowi p. majorowi J. Januszewskiemu, należą się wyrazy uznania za szlachetną myśl i wzorowe wykonanie.

Hojny zapis na cele publiczne. We Lwowie umarła przed kilku dniami ś. p. Seweryna z Hausnerów Henzlowa, która w testamencie przeznaczyła część swego majątku na cele publiczne. Oprócz krewnym i bliskim, zapisała: 1) Polskiemu Towarzystwu Szkoły Ludowej 2.000 K; 2) Stowarzyszeniu św. Zyty 800 koron, które mają być użyte na zakupno lub budowę nowego domu tego stowarzyszenia; 3) Towarzystwu dla popierania nauki polskiej 5.000 koron, jako fundusz imienia Seweryny z Hausnerów Henzlowej; 4) Sodalicyi Maryańskiej Pań polskich, której ś. p. zmarła była długoletnią przewodniczącą, sumę 1.000 K z przeznaczeniem dla funduszów kasy zapomogowej; 5) 50.000 K na rzecz imienia »Seweryny z Hausnerów Henzlowej«, jako majątek zakładowy tej fundacyi. Z owej sumy 50.000 K stworzony ma być fundusz, z którego odsetki stanowić będą zapomogi dla niezamożnych nauczycielek szkół publicznych i z prawem publiczności we Lwowie pracujących, narodowości polskiej, wyznania rz.-kat. Zapomogi mają wynosić 360 K rocznie.

Bank parcelacyjny. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu likwidacyjnego we Lwowie uchwalono zwołać walne zgromadzenie członków Banku parcelacyjnego w likwidacyi na dzień 31 lipca b. r. o godzinie 12 w południe. Zgromadzenie odbędzie się w sali Banku krajowego. Na porządku dziennym sprawozdanie za rok 1914 i 1915.

Strajk krupiarek w Rynku lwowskim. Magistrat lwowski zakazał krupiarkom tamtejszym sprzedawania towaru na miary tylko na wagę, oraz polecił im stosować się do cen taryfy maksymalnej, którą miały wywiesić na straganach. Krupiarki, nie chcąc poddać się temu zarządzeniu, zastrajkowały, oświadczając, że nie mogą sprzedawać krup po cenach taryfy, gdyż płacą za towar drożej.

„Ukraińska spółka dla odbudowy kraju“. „Diło“ donosi: Znaczniejsze ukraińskie finansowe i gospodarskie stowarzyszenia w Galicyi założyły przy współudziale wiedeńskiego budowianego towarzystwa „Union“ spółkę dla odbudowy zniszczonych przez wojnę publicznych i prywatnych budynków. Prezesem spółki jest dr Kost Lewicki, zastępcami Mikołaj Wassilko i Izydor Ring. Siedzibą spółki jest Lwów, a w miarę potrzeby będą zakładane filie po innych miastach Galicyi.

Posady w Centrali odbudowy kraju. „Diło“ zwraca uwagę interesowanych ukraińskich kandydatów, że Centrala odbudowy kraju w Kraju potrzebuje, a w najbliższym czasie potrzebować będzie więcej: 1) architektów i budowniczych dla ekspozytur odbudowy kraju, 2) personalu manipulacyjnego i rachunkowego dla biur Centrali, 3) oraz sił konceptowych — i wzywa tych ukraińskich kandydatów, aby swoje podania, należycie umotywowane wnosili bezpośrednio do prezydyum Centrali odbudowy kraju w Krakowie, a równocześnie zawiadamiali o wniesieniu podania Narodną kancelaryę w Wiedniu, która będzie za nimi interweniować.

Uregulowanie cen w lwowskich restauracyach. Celem zapobieżenia licznym nadużyciom, postanowił zarząd miasta Lwowa na polecenie komendy miasta wezwać wszystkich właścicieli restauracyj, handlów śniadankowych, kawiarń i tych cukierni, w których podaje się napoje spirytusowe, napoje ciepłe i chłodniki, aby do dnia 20 lipca przedłożyli magistratowi do zatwierdzenia w dwóch równobrzmiących egzemplarzach taryfę podawanych w ich lokalach potraw i przekąsek, oraz napojów i chłodników z podaniem ich ilości i jakości. Taryfa ta może być zmienianą odpowiednio do każdoczesnych cen artykułów żywności, musi jednak być przedłożoną magistratowi do zatwierdzenia. Gościom wolno przedkładać wyłącznie taryfę, zatwierdzoną przez magistrat.

Analogicznie i w Krakowie powinny być należycie uregulowane ceny potraw i napojów w tutejszych restauracyach, handlach śniadankowych, cukierniach i t. p.

Włamanie do kasy lwowskiego Tow. akcyjnego browarów. Do biura lwowskiego Tow. akcyjnego browarów przy ulicy Kleparowskiej włamali się onegdajszej nocy nieznani sprawcy, rozbili kasę wertheimowską i zabrali z trezoru gotówkę i papiery wartościowe. Ogółem skradziono około 17.000 koron, trochę stempli i marek; czeki i bony, oraz książeczki wkładkowe zostały nienaruszone. Włamywacze wywiercili świdrem w lewym boku kasy otwór, przez który przy pomocy nożyc dostali się do środka kasy, gdzie mieścił się trezor. Przy rozbijaniu kasy sprawcy pokaleczyli się dość ciężko, jak świadczyły ślady krwi. Weszli oni z podwórza przez okno do pokoi dyrektorów, a stamtąd do skarbca. Policya prowadzi energiczne dochodzenia.

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie rozpoczyna kurs gospodarstwa domowego i wiejskiego, to jest naukę kuchni, mleczarni, piekarni, obory, pralni, prasowalni, krawieczyzny, szycia bielizny, naprawek i t. p. z dniem 5 września. Wpisy, przez wnoszenie podań, przyjmuje zarząd seminaryum, Lwów—Snopków, tylko do 1 sierpnia b. r.

Z ziem polskich.

Kielce, 18 lipca. (Biblioteka publiczna. — Orkiestra Straży ogniowej. — Tania kuchnia »Społem«. — Stosunki hygieniczne).

Według sprawozdania tutejszego Towarzystwa Biblioteki publicznej, ilość wypożyczonych książek dosięgła w ubiegłym miesiącu poważnej cyfry 3.256 tomów. Najwięcej idą książki beletrystyczne, bo 2.861 tomów, potem książki dla młodzieży 252, a na końcu naukowe tomów 143. Z ilości nowo pozyskanych abonentów wynika, że Biblioteka publiczna zadanie oświatowe spełnia chlubnie, a rozwój ma zapewniony.

Instytucyą humanitarną, która wielkie usługi oddaje, jest Towarzystwo taniej kuchni »Społem« przy ulicy Pocztowej. W czerwcu przez kuchnię przesunęło się osób 1.114; obiadów wydano 871, porcyj 250 i t. d. Dochód kasowy doszedł do 1,280 koron 2 hal. i 249 rubli 15 kop. Mnóstwo osób inteligentnych, których z powodu wojny nie stać na stołowanie się w drogich restauracyach, odwiedza stale kuchnię.

Z powodu wymarszu orkiestry Straży ogniowej w pole jeszcze w roku 1914 (znajduje się przy pułku Legionów), zorganizowano nową orkiestrę. Dyrygientem jest p. Miller. Wkrótce zapewne orkiestra popisze się w parku Staszyca, gdzie od czasu do czasu odbywają się koncerty orkiestry wojskowej.

Stosunki hygieniczne w Kielcach są opłakane. Brak kanalizacyi daje się dotkliwie we znaki. Nic dziwnego więc, że oficerowie, stojący tu załogą, urzędnicy, nader liczni przejezdni i inteligencya, na stosunki sanitarne powszechnie się użalają. — Wszyscy więc mieszkańcy miasta wzdychają do chwili, kiedy te stosunki będą polepszone. Sądzimy też, że skandaliczny ustęp publiczny w parku Staszyca, który zdala zanieczyszcza powietrze, zostanie nareszcie przebudowany.

Piotrków. (Wystawa obrazów legionowych). »Dziennik Narodowy« donosi: Staraniem piotrkowskiej Ligi kobiet otwartą zostanie w sierpniu wystawa obrazów, oraz dzieł sztuki, przeważnie związanych z wojną na ziemiach naszych, będących z jednej strony dokumentem świetności dziejów oręża polskiego, a z drugiej odzwierciedlającą życie Polski w czasie wojny. Obok dzieł sztuki, mających związek z wojną obecną, zgrupuje Liga kobiet dział pamiątek, odnoszących się do roku 1863, który zapowiada się niemniej ciekawie. Ileż to bowiem nieocenionych pamiątek powstania przechowują domy polskie w Królestwie Polskiem. Są to rzadkie i cenne relikwie narodowe, które przed oczyma żandarmów rosyjskich ukrywano w tajemnicy. Teraz jednak będą one mogły przemówić z publicznej wystawy do serc ogółu naszego. Chcąc uczynnić wystawę jak najbardziej bogatą i ciekawą, Liga kobiet apeluje tą drogą do szerokich sfer społeczeństwa o nadsyłanie oryginałów dzieł, karykatur, szkiców, rysunków, rzeźb, fotografij z życia legionowego, oraz pamiątek powstania z roku 1863.

O niezależność szkolnictwa polskiego w okupacyi niemieckiej w Królestwie Polskiem. Z Warszawy donoszą do »Dziennika Narodowego«: Rada główna opiekuńcza stanęła na gruncie niezależności i zwierzchnictwa Rady szkolnej w sprawach oświecenia i wniosła w tej sprawie memoryał do szefa administracyi p. v. Kriesa. Radca von Kries satnowisku temu się przeciwstawił, mówiąc w rozmowie z jednym z kierowników R. G. O., iż »dopóki władze okupacyjne mają główne kierownictwo, nie mogą zwężać swoich kompetencyj. Jest to jednakże tylko forma — w istocie rzeczy będziecie zupełnie samodzielni«. Wreszcie radca von Kries napomknął, że niebawem stosunki ułożą się zasadniczo inaczej, jest to więc stan przejściowy.

Po wyborach warszawskich. Podług warszawskiej „Gazety Porannej“, członkowie świeżo wybranej Rady miejskiej w Warszawie dzielą się podług zawodów, jak następuje: 15 adwokatów, 13 rzemieślników, 12 inżynierów, 9 kupców, 9 lekarzy, 7 przemysłowców, 7 publicystów, 3 nauczycieli, 1 duchowny, 1 artysta, 1 dyrektor banku, 1 aptekarz, 1 ekonomista, 1 rabin i 1 rejent.

Rozpatrując oddane naogół głosy według kierunków ideowych, okazuje się, że Narodowy Komitet Robotniczy zdobył 37% głosów wszystkich oddanych w kuryi VI., Ludowy komitet żydowski około 22%, wszystkie listy socyalistyczne około 33%, a resztę Zrzeszenie wyb. żydów. Jeśli przypuścimy, że w głosach III. listy (bloku Bundu z P. P. S. lewicą) była znaczna przewaga głosów żydowskich, a w liście II. — Socyalnej demokracyi około połowy, to wraz z głosami listy IV. Kom. Lud. i VI. Zrzeszenia suma głosów żydowskich w tej kuryi wynosiła około 14.000, czyli około 34%. Z tego 8000 przypadało na listę IV. (Kom. Lud.), a 6.000 na inne. Nacyonalizm żydowski w tej kuryi wyczerpał więc 57% głosów. Pamiętać jednak należy, że naogół głosowały warstwy ludowe. Stosunek ten zgoła inaczej przejawił się w innych kuryach. 90 radnych jest wybranych, a w tem 60 w drodze porozumienia komitetów, 15 w kuryi 3-ciej przez głosowanie zwyczajne, połączone z zasadą kumulacyi i 15 w kuryi 6-ej przez głosowanie proporcyonalne.

Dnia 22 b. m. odbędzie się pierwsze uroczyste zebranie Rady miejskiej. Do tego czasu zatwierdzeni zostaną: drugi burmistrz Warszawy i prezes Rady. Kandydatury są już upatrzone. Radni różnych kierunków podzielą się w Radzie na stosowne kluby. Organizacya klubu demokratycznego już się przygotowuje. Klub ten liczyć może dwudziestu kilku członków prócz sympatyków. Na pierwszem zebraniu oczekiwane są deklaracye poszczególnych grup.

Organizacya Litwy pod względem administracyjnym. »Kownöer Zeitung« przynosi następujący zarys obszernej ordynacyi administracyjnej dla obszaru etapowego, znajdującego się pod władzą naczelnego dowództwa na wschodzie.

Czynności administracyi krajowej całego okupowanego obszaru administracyjnego wykonywa szef sztabu generalnego i główny kwatermistrz naczelnego dowództwa na wschodzie. Podlegają im oddziały administracyjne sztabu. Rozkazy i rozporządzenia naczelnego dowództwa na wschodzie są wydawane w języku niemieckim; uzyskują one moc obowiązującą przez ogłoszenie w »Dzienniku rozkazów i rozporządzeń naczelnego dowództwa«, a mianowicie, gdy innego terminu nie oznaczono, w trzy dni po wydaniu w kwaterze głównej. Obok tego wydaje się urzędowe tłomaczenia w języku łotewskim, litewskim, polskim i białoruskim, oraz w żargonie.

Obszar administracyjny, podlegający naczelnemu dowództwu na wschodzie, dzieli się na administracye obwodowe. Na czele administracyi obwodowej stoi szef administracyi. Wykonywa on całą czynność administracyjną na powierzonym mu obszarze, włączywszy sądownictwo, na własną odpowiedzialność, według wydanych mu przepisów i rozkazów. W razie potrzeby zastępuje go mianowany przez naczelne dowództwo stały zastępca szefa.

W administracyi obwodowej odbywają się czynności w następujących oddziałach, w oddziale centralnym, gospodarczym, leśnym, oddziale surowców i handlu.

Zadanie wydziału gospodarczego polega na administracyi majątków państwowych i posiadłości ziemskiej, tymczasowo bezpańskiej, na uprawie roli, zabezpieczeniu żniw i zużytkowaniu ich i t. p. Oddział leśny uprawia gospodarstwo leśne w lasach rządowych i bezpańskich, czuwa nad ich zużytkowaniem, oraz nad polowaniem. Oddział surowców i handlu zajmuje się sprawą dowozu żywności i użytków na obszar administracyjny, ogólnemi sprawami handlowemi i przemysłowemi, oraz kwestymi pieniężnemi, bankowemi, kredytowemi, wreszcie sprawami ubezpieczeń.

Administracye obwodowe dzielą się na powiaty wiejskie i miejskie. W powiatach miejskich posiada władzę administracyjną niemiecki szef powiatu (Kreishauptmann), a w miastach niemiecki szef miasta (Stadthauptmann). Szczegółowe zadania tego urzędu są: wykonywanie wszystkich czynności policyi, o ile nie powierzono jej innemu urzędowi, nakładanie kar i stosowanie przymusu, przelane na nich przez naczelne dowództwo, szacowanie do podatku i ściąganie podatków według ordynacyj podatkowych, nadzór nad Kościołem, szkołą i sprawami lekarskiemi, budowa i naprawianie sieci komunikacyjnej, sprawy ubogich i żywienie ludności.

Niemieccy nauczyciele dla Litwy. W Kownie otwarto w obecności kierownika administracyi kurs przygotowawczy dla niemieckich nauczycieli dla Litwy.

Odznaczenia w armii austryackiej. Cesarz nadał krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną pułkownikowi w stanie spoczynku Tadeuszowi Wiktorowi w Opocznie; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną majorowi 56 pp. Henrykowi Otto; ponowne najwyższe pochwalne uznanie otrzymał rezerwowy porucznik 1 p. art. fortecznej Adam Ciećkiewicz; najwyższe pochwalne uznanie otrzymali: kapitan 56 pp. Tadeusz Wiśniowski, kapitan-audytor Paweł Kindelski, rezerwowy porucznik Stanisław Cymerman w 2 p. art. fortecznej, rezerwowy porucznik Edmund Zieleniewski w bat. saperów nr 1. pozasłużbowy porucznik dr St. Turowski w oddziale wojskowej straży policyjnej w Krakowie, kapelan ks. Aleksander Kowalski w jednej z dywizyi kawaleryi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymał kapitan rachunkowy Maurycy Próchnik w 15 p. dragonów; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu za waleczność otrzymał rezerwowy chorąży Wiktor Berezowski w 11 dywizyi artyleryj konnej.

Oznaczenia w Tow. Czerwonego Krzyża. Arcyksiążę Franciszek Salwator nadał w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie odznakę honorową II klasy Czerwonego Krzyża z dekracyą wojenną: porucznikom w ewidencyi: Aleksandrowi Szulisławskiemu i Feliksowi Turnowskiemu, obu w ruchomym szpitalu rezerwowym Nr 7/XI, kapelanowi ks. dr Pawłowi Władysławowi Jarosińskiemu w 19 p. obr. kraj.; rezerwowym kapelanom: ks. Alojzemu Kucharskiemu w zakładzie sanitarnym jednej z dywizyi piechoty i ks. Michałowi Prokuratowi w 58 p. p.; lekarzowi pułkowemu dr Władysławowi Podsońskiemu, w zaimprowizowanym szpitalu rezerwowym Nr 2.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: „Opowieści Hoffmana“ (pierwszy występ p. Ady Sari).

Niedziela: „Faust“ — występ p. Ady Sari i L. Geitlera.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Wtorek: „Opowieści Hoffmana“ — występ p. Ady Sari.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek dnia 21 lipca: „Nędznicy“.

W sobotę dnia 22 lipca: „Nędznicy“.

Zamiast wieńca na trumnę świeżo zmarłego ś. p. Czesława Bogdaniego złożył prof. dr Stanisław Braun z rodziną 20 koron na wdowy i sieroty po poległych legionistach. 5320

Dnia 18 lipca odbył się w Wiedniu ślub p. Feliksa Żelińskiego z p. Stellą hr. Komorowską, pobłogosławiony przez ks. biskupa dra Władysława Bandurskiego. 5325

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Na Legiony: Za pośrednictwem Stanisława Żaka podoficerowie i żołnierze 34 pułku piechoty obr. kraj. 100 K, a mianowicie: Wład. Kisiel, Stan. Żak, Bron. Czarniawski, W. Brzyski, M. Martyna, F. Motowidełko, M. Kornaga, Goldberg, K. Waller i J. Urbanik (w nr. 360 mylnie wymieniono).

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Dzieci szkolne w Barwałdzie Górnym 11 K 12 h za pośrednictwem nauczycielki A. Grabowskiej; Staś i Tadzio Barańscy 10 K za pośrednictwem Anieli Anteckiej.

Na fundusz im. Piłsudskiego: Bronisław Rapapor 10 K dla uczczenia pamięci poległego bohaterską śmiercią majora Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego.

Na Samarytanina polskiego: K. za pośrednictwem adw. dra Ignacego Szado 50 K, jako dobrowolną grzywnę w sprawie o obrazę czci.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 21 lipca.

Piękna sala radziecka w dawnym pałacu Wielopolskich wypełniła się wczoraj po brzegi. Po dwuletniej niemal przerwie, spieszyli dawni i nowopowołani radcy na to pierwsze posiedzenie reaktywowanej Rady. W westybulu i przedpokoju witali się członkowie Rady po długiej rozłące, lub zapoznawali się z nowymi kolegami z Podgórza. Radcy zajęli mniej więcej tesame miejsca, jakie dawniej zajmowali, radcy miejscy z Podgórza zajęli lewe skrzydło foteli, których liczbę, w stosunku do dawnej, znacznie pomnożono. Ławy magistratu zajęte zostały przez naczelników poszczególnych wydziałów i wyższych urzędników. Galerye dla publiczności wypełnione, podobnie jak loże dziennikarskie, w których ujęli za pióro przedstawiciele wszystkich pism miejscowych. Pewna uroczysta cisza zapanowała, gdy odezwał się dzwonek prezydenta, zapowiadający otwarcie posiedzenia.

Po otwarciu posiedzenia i złożeniu przyrzeczenia radzieckiego przez nowych 16 członków z dzielnicy Podgórza, zabrał głos prezydent dr Leo i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który członkowie Rady powstawszy, wśród żywych oklasków powtórzyli.

Następnie poświęcił prezydent żałobne wspomnienie pięciu zmarłym w międzyczasie członkom Rady miejskiej, a mianowicie śp. Szymonowi Dąbrowskiemu, Zygmuntowi Mendelsburgowi, Janowi Pająkowi, Stanisławowi Domańskiemu i Edmundowi Klemensiewiczowi. Członkowie Rady miejskiej uczcili zmarłych przez powstanie.

Rezygnacya wiceprezydenta Sarego.

Następnie zabrał głos wiceprezydent Sare, który oświadczył, że z powodu stosunków obecnych, wymagających wyłącznego oddania się pracy obywatelskiej, gdy równoczesne pozostawanie na dwóch stanowiskach jest niemożliwe, widzi się zniewolonym do złożenia godności drugiego wiceprezydenta, prosząc równocześnie, aby rezygnacyę tą załatwiono jeszcze w ciągu posiedzenia.

Telegramy gratulacyjne.

Prezydent dr Leo zabrawszy ponownie głos, odczytuje telegram, jaki z powodu reaktywowania Rady miejskiej nadesłał prezes Koła polskiego dr Biliński. Telegram ten brzmi: »W dniu przywrócenia samorządu w naszym drogim, starożytnym królewskim grodzie, upraszam Waszą Ekscelencyę przyjąć dla Rady i prezydyum miasta serdeczne życzenia dalszej patryotycznej, błogiej w skutki działalności«.

Uznanie dla Legionów i pułków krakowskich.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył prezydent dr Leo:

W dniu 18 sierpnia 1914 odbyliśmy ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, pamiętne w historyi naszego grodu. Uchwaliliśmy wówczas, w kilka dni po utworzeniu Legionów, dar narodowy. Zanim przystąpię do sprawozdania z działalności prezydyum muszę wyrazić cześć i uznanie naszym bohaterskim wojskom (Burzliwe oklaski), Legionom polskim i »dzieciom krakowskim«, służącym w innych pułkach, którzy imię żołnierza polskiego okryli nową sławą wobec całego świata. Oby ta krew ofiarna, przelana za ojczyznę i w imię idei najdroższej dla wszystkich Polaków, przyniosła to, o czem wszyscy marzyliśmy, gdyśmy przed dwoma laty uchwalali dar narodowy. W imieniu całej Rady postanowiłem przesłać Legionom polskim i pułkom krakowskim wyrazy czci i uznania. (Oklaski).

Starania o reaktywowanie Rady miejskiej.

Nie będę przypominał wszystkim znanych zresztą wypadków, które były powodem, że Rada miejska przez dwa lata prawie nic urzędowała. Podniosę tylko, że Rada miejska zebrała się w kilka dni po rozwiązaniu na osobne posiedzenie, celem założenia prawnego rekursu przeciw temu rozwiązaniu. Uchwale, powziętej wówczas na tem posiedzeniu zawdzięczamy w znacznej części, że dzisiaj działalność naszej Rady miejskiej została przywrócona. Starania nasze były długie i natrafiały na liczne trudności, wywołane wydarzeniami wojennemi. Gdy w ostatnich czasach warunki się zmieniły, gdy rząd centralny i krajowy zajął stanowisko życzliwe, przeszkody znikły i Rada m. Krakowa została reaktywowana, co prawda nie w całej pełni, a to z powodu mianowania komisarza fortecznego. Mimo to jednak, stanowisko Rady jest łatwiejsze, gdyż komisarzem fortecznym został człowiek, który zrozumiał swoje stanowisko z punktu widzenia obywatelskiego i dlatego stara się nową tę instytucyę pogodzić z naszemi prawami autonomicznemi, z prawami Rady miejskiej.

Muszę też zaznaczyć, że i komenda twierdzy krakowskiej nie czyniła nam w tej sprawie trudności, a ówczesny komendant twierdzy generał Kuk wydał przychylną opinię. Tej opinii komisarza fortecznego i wiceprezydenta namiestnictwa dr Fedorowicza, zawdzięczamy między innemi, że starania nasze uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Spodziewam się, że ten czas będzie jednak tylko przejściowym, w którym prawa Rady miejskiej będą ograniczone wskutek rozporządzeń cesarskich wywołanych stanem wojennym, i że ten czas przejściowy niedługo się skończy, a Rada miejska odzyska pełnię praw. Z tą nadzieją, że ten stan przejściowy wkrótce się skończy, przystąpmy do wspólnej pracy, z nadzieją na przyszłość, bo praca to nie tylko dla naszego miasta, ale dla całego narodu.

Hołd Warszawie.

Za kilka dni siostrzyca nasza młodsza, chociaż znacznie większa i potężniejsza, obchodzić będzie restytucyę swej dawnej, starej autonomii. Za kilka dni Rada miejska warszawska, świeżo wybrana, rozpocznie swoją działalność. (Oklaski). W sercach nas wszystkich, w sercu całego miasta odezwać się musi z tego powodu głos radości. Dlatego też zapraszam wszystkich tu obecnych na uroczyste posiedzenie, które odbędzie się w sobotę w południe, aby dać wyraz tej radości, że tam nad Wisłą, w Królestwie, stolicy dawnej Polski, obchodzić będą tę wielką uroczystość.

Sprawozdanie prezydyum.

W dalszym ciągu swej mowy przedłożył prezydent dr Leo obszerne sprawozdanie z działalności prezydyum, rozpoczynając od sprawy aprowizacyi miasta. Obrót towarowy w dziale aprowizacyjnym w czasie dwuletniego prawie urzędowania prezydyum miasta doszedł do ogromnej, bo 27½ miliona koron wynoszącej kwoty. Aby podołać temu olbrzymiemu zadaniu, trzeba było nietylko wielkich kapitałów na pokrycie wydatków, ale trzeba było nadto nabycia doświadczenia i pewnej fachowości. Dzięki niezwykle intenzywnej pracy członków prezydyum i dzięki współpracy urzędników magistratu, którzy załatwiając przez lat dziesiątki akta, zamienić się nagle musieli na kupców, zdołaliśmy jako tako temu zadaniu odpowiedzieć. Że rezultat naszej pracy nie zawsze odpowiadał wymaganiom ludności, przypisać to należy głównie temu, że władza miejska jest w tej dziedzinie ograniczona rozporządzeniami, wydanemi przez władze rządowe, centralne. Działalność nasza w dziedzinie aprowizacyi nie powinna obecnie uledz zmianie na gorsze i redukcyi, przeciwnie sądzę, że jednym z najważniejszych zadań obecnej Rady miejskiej będzie przy udziale fachowców i doświadczonych obywateli dalsze rozwinięcie tej działalności, wzorując się na zagranicy, np. wprowadzenie kuchni ludowych.

Że brak mąki w naszem mieście tak dalece jak gdzieindziej odczuwać się nie dawał, należy to zawdzięczać tylko temu, że miasto objęło reprezentacyę zakładu obrotu zbożem i mąką. W innych natomiast dziedzinach aprowizacyi np. cukru, w których miasto reprezentacyi dotyczących centrali nie otrzymało, braki są znacznie większe. Prezydyum poczyniło jednak starania, by braki te usunąć. Mam nadzieję, że centrala cukrowa postara się o zapewnienie Krakowowi większej ilości cukru, wystarczającej na pokrycie zapotrzebowania całej ludności.

Najtrudniej przedstawia się sprawa węgla. Prezydyum obawia się, że trudności, jakie wyłaniają się w tym kierunku, usunąć się nie dadzą. To też sprawa zapewnienia miastu dostatecznej ilości węgla bedzie również jednem z najważniejszych zadań obecnej Rady miejskiej. Przed wojną Galicya wschodnia sprowadzała przeważnie węgiel z zagranicy, dzisiaj jużto niemożliwe, a nasze kopalnie krajowe nie są przygotowane na dostarczenie nam potrzebnej ilości środków opałowych.

W dalszym ciągu swej mowy omówił prezydent dr Leo bardzo obszernie ewakuacyę m. Krakowa. Po powrocie ewakuowanych prezydyum miasta znalazło się w bardzo trudnem położeniu. Przedewszystkiem trzeba było wracającym dać opiekę. Trudnemu temu zadaniu odpowiedziało prezydyum miasta dzięki energicznemu, ofiarnemu współdziałaniu komitetów obywatelskich. Bardzo wiele uczyniono zwłaszcza na polu opieki nad dziećmi. I na tem polu prezydyum miasta doznało wydatnej pomocy ze strony komitetów pań obu wyznań, wybranych z ludności m. Krakowa. Najtrudniejszem atoli zadaniem, związanem z powrotem ewakuowanej ludności było zapewnienie powracającym pozostania w Krakowie na wypadek, gdyby miasto było znowu zagrożone. Chodziło tu o uzyskanie w naczelnej komendzie armii zasadniczego pozwolenia na to, by cała prawie ludność mogła pozostać w twierdzy na ten wypadek. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Uzyskano wówczas to, że rząd zaliczył niejako miastu, w formie kredytu, bardzo wielkie zapasy środków żywności, a naczelna komenda armii zgodziła się wskutek tego na pozostawienie w mieście 100.000 ludności. W staraniach tych dopomagał prezydyum miasta z wielką energią i ochotą ks. biskup krakowski ks. Sapieha. Ale warunki w czasie wojny ustawicznie się zmieniają, zmienia się i położenie. Nie zostaje nam nic innego, jak na nowo podjąć podobne starania. Starania te już się czynią. A ci, którzy mają decydować o położeniu Krakowa, są dotąd zdania, że niema powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia, dlatego, bo oceniają ogólną sytuacyę wojenną jako dla nas korzystną. Słyszałem to od osoby najkompetentniejszej i dlatego mogę to w sposób oficyalny powtórzyć. Mimo to będzie się czyniło starania, aby o losie ludności cywilnej Krakowa pamiętano tam, gdzie się ma władzę nad wojskiem i nad wszystkiem innem.

Niemniej ważnem zadaniem było zwalczanie chorób epidemicznych, niedopuszczenie ich do naszego miasta, przez które tysiące rannych przejeżdżało, bądź też leczyło się w szpitalach. Mimo to jednak, mimo ustawicznego niebezpieczeństwa, stan zdrowotny Krakowa przedstawiał się w całym tym czasie naogół tak pomyślnie, jak przed wojną. Zawdzięczać to należy z jednej strony zarządzeniom magistratu, z drugiej dzielności naszych lekarzy z fizykiem dr Janiszewskim na czele. (Oklaski).

Niebezpieczeństwo to grożące jednak ustawicznie Krakowowi spowodowało prezydyum miasta do podjęcia wstrzymanej budowy różnych zakładów sanitarnych. Budowa tych zakładów kończy się, a otwarcie ich nastąpi jeszcze w br., tak, że pod względem urządzeń sanitarnych Kraków równać się może z najlepiej urządzonemi miastami zagranicą.

W związku z urządzeniami sanitarnemi rozszerzono także wodociąg, zbudowano drugi, ponadto zaś w istniejących zakładach wodociągowych przeprowadzić musiano różne ulepszenia, co pociągnęło za sobą bardzo wielkie wydatki.

Na polu dobroczynności publicznej prezydyum miasta poczyniło również bardzo wielkie zmiany i ulepszenia. Dnia 1 stycznia 1916 r. założono tzw. żłóbek dla podrzuconych lub pozbawionych opieki niemowląt. Gmina przejęła też zakład dobroczynny dla bezdomnych dziewcząt, istniejący dotychczas przy schronisku Sióstr Albertanek, czyni starania o pomnożenie ochronek i rozszerzenie zakładu dla bezdomnych chłopców. Wszystko to jednak wymaga w dzisiejszych warunkach bardzo wielkich kosztów. Wreszcie utworzono niedawno Urząd opieki socyalnej dla inwalidów oraz wdów i sierót po poległych. Otwarcie tego urzędu nastąpiło 2 maja br. W ten sposób gmina przyjdzie z pomocą wdowom i sierotom po poległych z miasta i powiatu krakowskiego.

Omówiwszy sprawę wcielenia Podgórza do Krakowa przeszedł prezydent do spraw finansowych i gospodarki miejskiej, na którą wojna wywarła bardzo wielki wpływ. Wskutek zarządzonej w r. 1914 ewakuacyi miasto utraciło mnóstwo źródeł dochodu, a wydatki doszły do ogromnej wysokości. To też budżety obu ostatnich lat wykazują bardzo wielki niedobór, np. budżet pierwszy wykazuje niedobór w kwocie około półtora miliona koron, budżet drugi blizko półtrzecia miliona. Deficyt ten musi się usunąć. W tym celu uzyskaliśmy od rządu dotąd trzy miliony koron w formie subwencyi. Jeżeli państwo udzieli nam dalszych subwencyj, jest nadzieja, że wyjdziemy z tej wojny ze stosunkami finansowemi, które nie podkopią urządzeń finansowych miasta.

Bardzo dotkliwie oddziałała wojna na szkolnictwo w Krakowie. Po wybuchu wojny przeszło 20 szkół zajętych zostało na szpitale. Miasto jednak nie zaniedbało swych obowiązków w tym kierunku. Wynajęto kilka domów, zarządzono dwurazową naukę dziennie, tak, że dzięki poparciu Rady szkolnej okręgowej i pracy nauczycielstwa nie było dziecka w Krakowie, któreby z powodu braku lokalu pozbawione było nauki. (Oklaski). W czasie wojny skończono w Wielkim Krakowie budowę trzech nowych budynków szkolnych, w Łobzowie, Dąbiu i w Płaszowie.

W dalszym ciągu swej mowy omówił prezydent sprawę teatrów miejskich, które po wybuchu wojny znalazły się w rozpaczliwem położeniu. Ulgi przyznane przez miasto teatrom w czasie wojny wynoszą około 90.000 koron. Doświadczenia, poczynione w tym czasie, skłoniły prezydyum miasta do objęcia obu teatrów w zarząd miejski. I mimo że prowadzenie teatrów w warunkach wojennych natrafia na bardzo wielkie trudności, udało się przetrwać pierwszy rok szczęśliwie bez deficytu. Obecnie kierownictwo obu teatrów powierzone zostało p. Adamowi Grzymale-Siedleckiemu. Mamy nadzieję, że oba teatry miejskie w zarządzie miejskim, pod kierownictwem dzielnego, utalentowanego dramaturga wejdą w nową fazę rozwoju.

Celem ustalenia bytu teatru ludowego zakupiła gmina realność, w której teatr ten się mieści, a obecnie toczą się pertraktacye o zakupno części realności, przytykającej do gmachu tego teatru.

Dalej omówił prezydent dr Leo ulepszenia przeprowadzone w miejskiej straży pożarnej, która posiada automobile, rozszerzenie zakładu czyszczenia miasta oraz elektrowni i gazowni miejskiej, a także linij tramwajowych. Zarząd miasta uchwalił między innemi przeprowadzić budowę nowej linii tramwajowej od mostu do rynku podgórskiego.

Wkońcu omówił prezydent sprawę zabezpieczenia miasta przed powodzią. Sprawa ta wlokąca się już oddawna i ustawicznie utykająca, zostanie obecnie znacznie przyspieszona. Z inicyatywy miasta utworzono mianowicie międzyministeryalną komisyę, która stale co kwartał zbiera się na posiedzenia, badając stan dotychczasowych robót, mających na celu zabezpieczenie miasta przed katastrofą wylewu, oraz celem zastanowienia się nad nowemi zarządzeniami w tym kierunku. Komisyi tej, w której skład wchodzą członkowie rządu centralnego, Wydziału krajowego i miasta przewodniczy prezydent miasta. To też roboty posuwają się znacznie szybszym krokiem, a mimo wojny podjęto nowe prace, mające na celu zasklepienie Rudawy, budowę kolektorów po obu brzegach Wisły, regulacyę Wilgi i budowę VIII kanału spławnego na terytoryum miasta, z czem łączy się sprawa skanalizowania Podgórza.

Dyskusya.

Po przemowie prezydenta zabrał głos r. m. poseł Daszyński, który omówił pokrótce sprawę rozwiązania Rady m. Krakowa przed dwoma laty, wskazując, że sprawa ta będzie wymagała wszechstronnego rozpatrzenia, poczem omówiwszy sprawy aprowizacyjne, zgłosił wniosek, wzywający prezydyum miasta, by wraz z komisyą aprowizacyjną i sekcyą skarbową przedłożyło Radzie miejskiej projekt utworzenia kilku kuchni publicznych na wzór innych miast europejskich. W dalszym ciągu poruszył mowca sprawę Banku miejskiego dla szkód pośrednich.

Prezydent dr Leo oświadcza w odpowiedzi, że sprawami aprowizacyjnemi zajmie się Rada miejska na najbliższych posiedzeniach. Dla sprawy tej trzeba będzie wybrać osobną komisyę. Co się tyczy Banku miejskiego, to prezydyum uzyskało od rządu przyrzeczenie, że bank ten w najbliższym czasie będzie utworzony. W statucie banku znajduje się ustęp, który przyznaje miastom galicyjskim udział w kwocie 2 milionów koron w kapitale zakładowym. Rząd zaś dopłaca do kapitału akcyjnego 28 milionów koron. Gmina m. Krakowa ma przystąpić do tego banku z udziałem 1 miliona koron, wolno jej jednak odstąpić z tej kwoty połowę innym miastom zachodnio-galicyjskim. Prezydyum zgłosi do Rady miejskiej wniosek o uchwalenie tego miliona koron i o upoważnienie do pertraktacyj z innemi miastami galicyjskiemi, którymby połowę tej kwoty odstąpiono. Ministerstwo skarbu zgodziło się ponadto, by udział miast wpłacony był na razie w wysokości jednej dziesiątej, tak, że Kraków wpłacić będzie musiał zaledwie 100.000 kor., a ewentualnie 50.000 koron.

O uwolnienie Rutowskiego.

R. m. Konopiński motywuje nagły wniosek w sprawie uwolnienia wiceprez. m. Lwowa dra Rutowskiego z niewoli rosyjskiej. Lwów przeszedł podczas inwazyi rosyjskiej bardzo ciężkie chwile. Inwazya ta nastąpiła prawie niespodzianie. Jeszcze w sobotę 29 sierpnia 1914 uspokajano ludność, a już w poniedziałek 31 sierpnia rano władze rządowe Lwów opuściły. Było to hasłem do masowej dobrowolnej ewakuacyi miasta. Przez poniedziałek i wtorek wyjeżdżali tłumnie ci, co mieli jakieś zapasy finansowe i którym na to pozwalały stosunki rodzinne. Pozostali mniej zasobni i cała falanga urzędników, którzy już 1 września przeważnie pensyi nie otrzymali. We środę 2 września zajechała komenda rosyjska przed ratusz lwowski. Teraz wybiła decydująca dla miasta godzina. Od postawy, od taktu i rozsądku wiceprezydenta Rutowskiego, który objął stanowisko burmistrza miasta, zależało ułożenie się stosunków między ludnością i nowym rządem. Bez wyniosłości, ale też bez uniżoności, z całą powagą i godnością gospodarza polskiej stolicy wielkiego kraju, umiał Rutowski wobec rosyjskiego zarządu wojskowego zająć stanowisko, na którem zarząd ten odczuł w nim odrazu męża niepospolitej miary, oceniającego należycie granice stosunków, w jakich miasto żyć mogło. Dzięki temu, dzięki stanowczości i niepospolitemu taktowi Rutowskiego, mogło miasto przetrwać straszne chwile inwazyi. Otworzyły się kuchnie ludowe, znalazły się zaliczki dla urzędników, spółki spożywcze otrzymały kapitał zakładowy i kredyty. Jednem słowem dr Tadeusz Rutowski stał się opatrznościowym dla miasta gospodarzem, którego działalność przynosi zaszczyt dla polskiego samorządu miejskiego. Niestety Rosyanie uwieźli z sobą Rutowskiego i dzisiaj nie wiemy nawet gdzie on się znajduje.

Mowca zgłasza tedy następujący wniosek nagły:

Rada m. Krakowa wyraża cześć i pełne uznanie dla dra T. Rutowskiego za to, że podczas inwazyi rosyjskiej we Lwowie, jako burmistrz, zachował pełną narodowej godności i powagi postawę wobec rządu rosyjskiego, spełniając w tym czasie niesłychanie trudne obowiązki gospodarza miasta w taki sposób, że zaskarbił sobie przez to głęboko odczuną wdzięczność całej bez wyjątku ludności m. Lwowa.

Rada m. Krakowa uprasza prezydyum, aby, nie zrażając się dotychczasowem niepowodzeniem starań związku większych miast podjęło u rządu kraju starania, celem wyzwolenia dra Tad. Rutowskiego z niewoli rosyjskiej, co tem bardziej jest kwestyą naglącą, że poważny wiek i zły stan zdrowia dra Rutowskiego wytwarzają poważne dla jego życia niebezpieczeństwo.

Rada przyjęła oba wnioski głośnemi oklaskami.

Prezydent dr Leo: Oklaski, jakiemi świetna Rada przyjęła te wnioski, uważam za uchwalenie wniosków. (Oklaski).

Aprowizacya.

R. m. prof. dr. Nowak omawia również sprawy aprowizacyjne. Zarządzenia rządu, tworzące różne centrale aprowizacyjne, wywołały ze strony publiczności silny odruch, który odniósł ten skutek, że rząd zdecydował się przeprowadzić reformę zakładu obrotu zbożem. W sprawach aprowizacyjnych państwo powinno — zdaniem mowcy — wejść w ściślejszy kontakt ze społeczeństwem i stworzyć państwową organizacyę aprowizacyjną. Rząd jednak tego nie uczynił, stworzył natomiast komisyę międzyministeryalną i tymczasową Radę przyboczną, której członkami są głównie członkowie komisyi dla żniw, istniejącej przy zakładzie obrotu zbożem. Galicya ma w tej Radzie jednego tylko przedstawiciela, którym jest mowca. Interweniowałem z tego powodu — oświadcza mowca — w miejscach miarodajnych, gdzie mi oświadczono, że jestto tylko zarządzenie przejściowe.

R. m. poseł dr Gross, omawiając sprawy aprowizacyjne, oświadcza, że wszystkie plany nic nie pomogą, dopóki niema podstawy, któraby mogła być punktem wyjścia do dalszego rozwoju akcyi aprowizacyjnej. Niema reprezentacyi legalnej, któraby przedstawiała ludność i w którejby przedstawiano rządowi życzenie ludności. Koło polskie stara się usilnie o uruchomienie Rady państwa. W końcu zwraca się mowca z apelem do prezydenta, by podjął ze swej strony akcyę analogiczną do akcyi Koła polskiego i prezesa Koła polskiego, celem uruchomienia parlamentu, aby prezydent w sprawach aprowizacyjnych porozumiał się z burmistrzem m. Wiednia, by aprowizacyę uregulowano w sposób racyonalny, legalny, by ludność miała głos, a więc, by uruchomić parlament.

R. m. Kosobucki omawia sprawę ulg podatkowych dla Krakowa z powodu ewakuacyi.

Prezydent dr Leo oświadcza w odpowiedzi, że interweniował w ministerstwie skarbu, i uzyskał znaczne ulgi w tym kierunku. Obecnie ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, nakazujące miesięczne obliczanie opustu, na czem miasto bardzo wiele zyska.

Rezygnacya wicepr. Szarskiego.

R. m. J. K. Federowicz, nawiązując do rezygnacyi pierwszego wiceprezydenta p. Szarskiego — oświadcza, — że wobec bezowocnych starań o skłonienie p. Szarskiego do pozostania na stanowisku, nie pozostaje nic innego, jak rezygnacyę tę na dzisiejszem posiedzeniu przyjąć. Co się zaś tyczy rezygnacyi II. wiceprezydenta S. Sarego, niema innej drogi, jak zgłosić wniosek o odesłanie tej sprawy do sekcyi prawniczej.

W głosowaniu Rada przyjęła rezygnacyę dr Szarskiego i uchwaliła wyrazić mu podziękowanie i uznanie za dotychczasową jego działalność, rezygnacyę zaś drugiego wiceprezydenta p. Sarego odesłano do sekcyi prawniczej.

Na tem posiedzenie po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto.

Wojna.

Walki na froncie wschodnim.

Wiedeń, 21 lipca.

Korespondent wojenny »N. W. Tagblattu« donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 19 lipca:

Na froncie wschodnim przyniósł także wczorajszy dzień tylko lokalne ataki bez szczególnego strategicznego i taktycznego znaczenia. Na większej części frontu od Stochodu aż do Dniestru panował spokój, przerwany jedynie walkami artyleryi i starciem straży pod Worobijówką, nad dopływem Seretu na północny wschód od Tarnopola.

Natomiast znacznie żywszą była czynność bojowa w południowym odcinku, a przedewszystkiem pod Delatynem, gdzie Rosyanie przekroczyli znacznemi siłami Prut, uderzyli w stronę linii kolejowej i znajdujące się tam nasze siły odepchnęli. Podczas gdy walczące tam **pułki broniąc zacięcie każdej piędzi ziemi,** zwolna ustępowały, ściągnięto grupę atakową, której uderzenie, przeprowadzone z rozmachem, **zaskoczyło Rosyan i odrzuciło ich na całym froncie z powrotem na wschodni brzeg Prutu.**

W zalesionych, górzystych okolicach karpackich, okalających doliny górnego biegu Białego i Czarnego Czeremoszu, w odcinku Jabłonica—Żabie doszło wskutek warunków terenowych do wojny górskiej, w której poszczególne mniejsze grupy bojowe samodzielnie występują przeciw sobie.

Przygotowania do piątej pożyczki niemieckiej.

Wiedeń, 21 lipca.

»N. Fr. Presse« donosi w prywatnym telegramie z Berlina:

W urzędzie skarbu Rzeszy rozpoczęto przygotowania do **oczekiwanej na wrzesień nowej pożyczki wojennej**. Prawdopodobnie będzie wybrany nowy typ pożyczki.

Angielski bil skarbowy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 lipca.

W Izbie gmin zaproponował kanclerz skarbu, aby trzecie czytanie bilu skarbowego nastąpiło w następnym dniu po ukończeniu narad komisyjnych.

Bansbury zaproponował, **oświadczając**, że nie idzie tu o kilka dni.

Kanclerz skarbu odpowiedział, że położenie wojenne czyni koniecznem przyśpieszenie. — **Dzienne koszta wojenne od pewnego czasu wzrosły na 6 milionów funtów szterl.** Pełnomocnictwo rządu w sprawie pożyczek jest wyczerpane. Kanclerz oświadczył wreszcie, że trzecie czytanie nastąpi w najbliższą środę lub czwart. t. k. Przy głosowaniu przyjęto wniosek rządu 147 głosami przeciw 29.

Grecya wobec koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 21 lipca.

Ag. Havasa donosi z Aten:

Dziennik urzędowy ogłasza jako zakończenie zajść w Salonikach rozkaz, według którego czterej oficerowie za wykroczenie przeciw obowiązkom stanu zostają na rok usunięci ze służby, pięciu zaś oficerów rezerwowych skazano na dwumiesięczną karę więzienia. Prasa wyraża zadowolenie z powodu takiego rozwiązania sprawy.

Podczas ostatniej rady ministrów wymienili ministrowie zdania w tej sprawie i doszli do przekonania, że takie rozwiązanie poprawi stosunki do ententy, które i tak już pod każdym względem poczynaja być serdeczne.

Tragiczny los kapitana Moellera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 lipca.

»Nordd. Allg. Ztg.« ogłasza sprawozdanie o śmiałej podróży i tragicznem zakończeniu ekspedycyi kapitana-porucznika **Moellera, który przed wojną komenderował kanonierką »Czingtau« w porcie Kanton.** Moeller udał się na Jawę, gdzie go rząd holenderski internował. Przy pomocy kilku Niemców, tamże osiadłych, podjął Moeller próbę przedostania się do ojczyzny. Wyjechał on na statku dnia 11 grudnia 1915 w kierunku Arabii. Dnia 3 marca br. dotarł do wybrzeży południowych Arabii na południe od Aden, gdzie Turcy przyjęli go serdecznie. Dnia 18 marca drogą lądową po 17-dniowym marszu dotarł do stolicy Yemenu, Sana, a stąd udał się w dalszą podróż drogą wodną. Z powodu krążących okrętów angielskich zdecydował się Moeller z załogą wysiąść na ląd i dotarł dnia 16 maja do Didda, portu Mekki. Tutaj komendant turecki zwrócił uwagę Niemców na niebezpieczeństwo, grożące im w razie dalszej podróży, lecz w końcu na usilne naleganie Niemców komenda turecka pozwoliła im na udanie się w dalszą drogę.

Telegram korpusu armii tureckiej z Syryi z dnia 3 czerwca donosi, że **kapitan-porucznik Moeller i jego towarzysze zostali zamordowani przez Arabów w odległości 9 godzin drogi od Didda.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 21 lipca.

Zajęcie kół gumowych.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministeryalne w sprawie zajęcia kół gumowych. Jako miejsce odstawienia w Galicyi naznaczona jest c. i k. komenda wojskowa w Krakowie.

Zatopienie statków angielskich.

Berlin. (Biuro Wolffa). Dnia 17 lipca **na wybrzeżu wschodnio-angielskiem nasze łodzie torpedowe zatopiły sześć angielskich statków rybackich.**

Wybuch w Borgo Franco.

Rzym. Ag. Stefani donosi, że przy eksplozyi w Borgo Franco wprawdzie uległy zniszczeniu warsztaty, gdzie fabrykuje się bomby, ale fabryka prochu i składy bomb pozostały nieuszkodzonymi.

Brak węgla w Hiszpanii.

Berno. »Temps« donosi z Madrytu, że hiszpańskie ministerstwo wydało rozporządzenie, zarządzające ograniczenie oświetlenia w całej Hiszpanii, z powodu braku węgla.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.